

Jak uzyskać poznanie wyższych światów?

WARUNKI.

W każdym człowieku drzemią zdolności, przy pomocy których osiągnąć może poznanie wyższych światów. Mistyk, gnostyk, teozof, mówili zawsze o świecie dusznym *) i o świecie duchowym, istniejącym dla nich zupełnie taksamo jak ten, który oglądać można fizycznymi oczyma i dotykać można fizycznymi rękoma. O słuszności twierdzeń przekonać się może każdy, kto rozwinie w sobie pewne, uspięne w nim jeszcze siły. Chodzi tylko o to, jak się zabrać do rozwinięcia w sobie takich zdolności. Wskazówki potrzebne dać może tylko ten, co sam już siły tego rodzaju posiada. Od najdawniejszych czasów istnienia rodu ludzkiego posiadający wyższe zdolności udzielali wskazówek tym, którzy takich zdolności szukali. Nauczanie takie nazywają

*) Wyraz „duszny“ (astralny) używać będę w tej książce jako przymiotnik od słowa „dusza“, na wzór słów: zaduszny, wielkoduszny. Termina niemieckie tłómaczyć będę następująco: Wesen—istota; Wesenheit istność; Anschauung—poгляд, widzenie (duchowe); Vorstellung—wyobrażanie; Dasein—jestestwo, byt; das Selbst—samość; Vergaengliches—doczesność. (Przyp. tłómacza).

t a j e m n e m, a udzielaną naukę tajemną lub okulty-
styczną. Określenie to, rzecz prosta, prowadzi do
nieporozumień. Jedni bowiem gotowi są przypu-
szczać, że zajmujący się takim nauczaniem uchodzić
chcą za szczególnie uprzywilejowaną klasę ludzi,
która nieprawnie wiedzę swą przed innymi ukrywa,
inni odmawiają jej jakiegokolwiek wartości, rozumu-
jąc, że prawdziwej wiedzy nie trzebaby otaczać ta-
jemnicą, że możnaby ją ogłosić publicznie i ko-
rzyści z niej udostępnić wszystkim ludziom.

Wtajemniczeni w istotę wiedzy duchowej nie
dziwią się wcale takiemu rozumowaniu niewtajem-
niczonych. Na czem istota wtajemniczenia polega,
zrozumieć może tylko ten, co sam w pewnym sto-
pniu dostąpił wtajemniczenia w wyższe tajnie bytu.
Nasuwa się pytanie: jakże w takich warunkach
zainteresować się może ktoś niewtajemniczony tak
zwaną wiedzą tajemną? Gdzie i po co miałby szu-
kać czegoś, o czym nie może urobić sobie żadnego
wyobrażenia? Ale pytanie to byłoby dowodem zu-
pełnie mylnego wyobrażenia o istocie wiedzy taje-
mnej. W rzeczywistości nieinaczej ma się rzecz
z wiedzą tajemną, niż z wszelką inną wiedzą i umie-
jętnością człowieka. Dla przeciętnego człowieka
jest ona tajemnicą w tej samej mierze, co sztuka
pisania dla kogoś, kto się pisania nie uczył. A jak
każdy nauczyć się może pisania, byleby zabrał się
do tego w sposób odpowiedni, tak uczniem wiedzy
tajemnej, a nawet nauczycielem stać się może każ-
dy, kto poszuka odpowiednich ku temu dróg. Pod
jednym tylko względem inaczej mają się tu sprawy,
niż przy wiedzy i umiejętności zewnętrznej. Sku-

tkiem biedy, stosunków kulturalnych, w których się urodził, może ktoś nie mieć sposobności przyswojenia sobie sztuki pisania; do uzyskania wiedzy w światach wyższych niema żadnych przeszkód dla dążącego szczerze.

Niejeden przypuszcza, że gdzieś po świecie szukać należy mistrzów wiedzy wyższej dla otrzymania potrzebnych wskazówek. Pewnem jest jednak, że dążący szczerze do wiedzy wyższej nie cofnie się przed żadnym trudem, przed żadną przeszkodą do wyszukania wtajemniczonego, któryby go mógł wprowadzić w wyższe tajemnice świata; pewnem jest zarazem i to, że do wtajemniczenia dojdzie bezwarunkowo każdy, czyje dążenie do poznania jest szczerze i na uznanie zasługuje. Istnieje bowiem dla wszystkich wtajemniczonych prawo naturalne, które nie pozwala zataić przed szukającym należnej mu wiedzy. Lecz istnieje również prawo postanawiające, że nie wolno nikomu wyjawić z wiedzy tajemnej tego, do czego jeszcze nie dojrzał. I tem doskonalszym jest wtajemniczony, im ściślej tych dwóch praw przestrzega. Więź duchowa obejmująca wszystkich wtajemniczonych nie jest zewnętrzną, lecz dwa te wymienione prawa tworzą silne klamry, spajające ogniwa tej więzi. Choćbyś żył w serdecznej przyjaźni z wtajemniczonym, oddzielony będziesz od istoty jego, dopóki sam nie staniesz się wtajemniczonym. Możesz serce, miłość wtajemniczonego posiadać w najwyższym stopniu; nie powierzy ci swej tajemnicy, póki do niej nie dojrzejesz. Choćbyć mu schlebiał, choćbyś go dręczył naleganiami, nie wpłynie to na zdradze-

nie ci czegośkolwiek z tajemnic, dla których nie potrafisz na stopniu swego rozwoju przygotować w duszy należytego przyjęcia.

Drogi dojrzewania człowieka na przyjęcie pewnych tajemnic określone są ściśle. Ich kierunki zapisane są niezatartymi, wiekuistymi zgłoskami w światach duchowych, w których przechowują wtajemniczeni wyższe tajemnice. W czasach dawnych, poprzedzających naszą „historję“, były świątynie ducha i na zewnątrz widoczne: dziś, gdy życie nasze tak daleko odbiegło od ducha, znajdują się one w świecie dla oka zewnętrznego niewidzialnym. Lecz duchowo znajdują się wszędzie; a znaleźć je może każdy, kto szuka.

Jedynie we własnej swojej duszy znaleźć może człowiek środki, które mu otworzą usta wtajemniczonego. Rozwinać w sobie musi niektóre właściwości do pewnego znacznego stopnia, a najwyższe skarby ducha stać się wtedy mogą jego udziałem.

Początek stanowić będzie pewien zasadniczy nastrój duszy. Badacz nauk tajemnych nazywa ten nastrój zasadniczy ścieżką czci, dewocji dla prawdy i poznania. Ten tylko stać się może uczniem wiedzy tajemnej, kto ten nastrój posiada. Kto ma na tem polu przeżycia, wie, jakie właściwości zauważyć można już w dzieciństwie u tych, którzy stają się później uczniami nauk tajemnych. Są dzieci spoglądające z pewnym rodzajem obawy świętej ku czczonym przez się osobom. Odczuwają w obec nich pełną czci bojaźń, niedozwalającą w głębi serca powziąć w obec nich jakąkolwiek myśl krytyki lub sprzeciwu. Dzieci takie wyrastają

na młodzieńców i dziewice, które rade są, gdy spoglądać mogą ku temu, co godne jest pełnego poważania. Z grona takiej młodzieży wychodzi wielu uczniów wiedzy tajemnej. Jeśli stałeś kiedy przed drzwiami czczonego człowieka, i jeśliś odczuwał przy tych pierwszych odwiedzinach świętą bojaźń, gdy wypadło ci nacisnąć klamkę, by wejść do pokoju, który był dla ciebie „świętością“, to objawiło się w tobie uczucie, które w swym dalszym rozwoju uczynić cię może w przyszłości uczniem wiedzy tajemnej. Szczęściem to jest dla każdego wyrastającego człowieka, gdy posiada w sobie uczucia takie jako zdolności wrodzone. Niechaj jednak nikt nie sądzi, że są one źródłem uniżoności i niewolnictwa. Dziecięca początkowo cześć dla ludzi staje się z czasem uwielbieniem prawdy i poznania. Wiemy z doświadczenia, że ci ludzie najlepiej też potrafią chodzić z podniesionem czołem, którzy nawykli do uzasadnionego poważania. A uzasadnieniem jest zawsze, gdy wypływa z głębi serca.

Jeśli nie rozwiniemy w sobie głębokiego poczucia, że jest coś wyższego po nad nas samych, nie znajdziemy w sobie sił do wyższego rozwoju. Przez to jedynie zdobył sobie wtajemniczony siłę wzniesienia czoła swego do wyżyny poznania, że wprowadził serce swe w głębie czci i dewocji. Wyżynę ducha osiągnąć można jedynie przez przekroczenie wrót pokory. Prawdziwą wiedzę zdobyć może tylko ten, kto się ją cenić nauczył. Zapewne ma człowiek prawo zwracania oczu ku światłu; ale na prawo to musi sobie zasłużyć. W świecie duchowym istnieją prawa zupełnie tak samo jak w świe-

cie materialnym. Potrzymaj laskę szklaną odpowiednią materją, a naelektryzujesz ją, t. zn. nabierze sił przyciągania małych przedmiotów. Odpowiada to pewnemu prawu przyrody. Wie otem każdy, kto uczył się cokolwiek fizyki. I tak samo wie każdy, kto poznał początkowe zasady wiedzy tajemnej, że każde rozwinięte w duszy uczucie prawdziwej dewocji rozwija siłę, zdolną następnie prędeż, czy później stać się przewodnikiem w poznaniu.

Kto w skłonnościach swych posiada uczucia dewocyjne, lub ma szczęście, że mu je wszczepiono przez odpowiednie wychowanie, ten wiele wnosi przy poszukiwaniu dostępu do wyższego poznania w późniejszym życiu. Kto takiego przygotowania nie wnosi, temu już na pierwszym stopniu ścieżki poznania piętrzyć się będą trudności, jeśli w drodze samokształcenia nie zabierze się energicznie do przyswajania sobie dewocyjnego nastroju. Na tę właśnie sprawę należy w czasach dzisiejszych szczególną zwracać uwagę. Cywilizacja nasza skłania się chętnie do krytyki, do sądu, do osądzania, a tylko w małym stopniu do dewocji i czci z zupełnym oddaniem się. Już dzieci nasze krytykują o wiele więcej niż okazują skłonności do czci pełnej oddania się. Lecz wszelka krytyka, każdy wyrok osądzający niszczy w tym samym stopniu siły duszy do wyższego poznania, w jakim rozwija je cześć pełna oddania się. Nie mam wcale zamiaru występować przeciw naszej cywilizacji, nie chodzi tu o krytykowanie jej. Właśnie krytyce, pewnemu sobie sądowi ludzkiemu, hasłu „badajcie wszystko, a zatrzymujcie najlepsze“ zawdzięczamy wielkość

naszej kultury. Nigdyby człowiek nie osiągnął umiejętności, przemysłu, komunikacji, stosunków prawnych czasów naszych, gdyby nie stosował wszędzie krytyki, nie przykładał do wszystkiego miary swego sądu. Lecz co zyskałszy przez to na kulturze zewnętrznej, opłacić musieliśmy odpowiednim uszczerbkiem w wyższym poznaniu, w życiu duchowem. Zaznaczyć muszę, że przy wiedzy wyższej nie o czczenie ludzi chodzi, lecz o cześć dla prawdy i poznania.

Jasno jednakże zdać sobie musi każdy sprawę z tego, że komuś, co po uszy tkwi w zewnętrznej cywilizacji doby dzisiejszej, nader trudno wznieść się do poznania wyższych światów. Podoła temu jedynie przy energicznej pracy nad sobą. W czasach, gdy stosunki życia materialnego były jeszcze prostymi, wzniesienie się duchowe łatwiejszem było do osiągnięcia. Co godne było czci, co uważane było za święte, odcinało się więcej od reszty spraw świata. Krytykująca epoka ściąga w dół ideały. Inne uczucia pojawiają się w miejsce poważania, głębokiej czci, ubóstwiania i podziwu. Epoka nasza odpycha coraz bardziej te uczucia, tak że w życiu codziennem docierają one do człowieka w małej jedynie ilości. Dążący do wyższego poznania musi je w sobie wypracować. Sam musi je wpoić swojej duszy. Przez studjum dokonać tego nie można, da się to osiągnąć tylko przez życie. Kto pragnie zostać uczniem wiedzy tajemnej, dążyć musi energicznie do osiągnięcia nastroju dewocyjnego. Musi wyszukiwać wszędzie w otoczeniu swoim, w przeżyciach swoich to, co zmusić go zdoła do

podziwu i czci. Gdy ganię w spotkanym człowieku jego słabości, pozbawiam się wyższej siły poznania; gdy usiłuję z miłością zagłębić się w jego zaletach, zbieram w sobie taką siłę. Uczeń wiedzy tajemnej pamiętać musi bezustannie o wykonywaniu tej wskazówki. Doświadczeni badacze wiedzy tajemnej wiedzą, jaką siłę zawdzięczają tej okoliczności, że wciąż, bezustannie patrzą we wszystkich sprawach na to co dobre, a wstrzymują się ze zdaniem osądającym. Ale nie może to pozostać jedynie zewnętrzną zasadę życia, lecz musi osiąść najgłębsze wnętrze duszy naszej. Od każdego zależy, czy zechce sam doskonalić się, zupełnie się z czasem zmienić. Lecz przemiana ta nastąpić musi w jego najgłębszym wnętrzu, w życiu jego myślowym. Nie wystarczy zewnętrznym, zachowaniem się cześć oddać jakiejś istocie; cześć tę mieć należy w myślach swoich. Rozpocząć musi uczeń wiedzy tajemnej od przyjęcia dewocji w myśli swoje. Musi zwracać uwagę na myśli nieposzanowania, ujemnej krytyki w świadomości swojej. I wprost starać się musi o pielęgnowanie w sobie myśli dewocyjnych.

Każda chwila, gdy ktoś usiądzie, aby uświadomić sobie, wiele w nim tkwi sądu niechętnego, krytykującego, o świecie i ludziach: — każda taka chwila przybliży go do wyższego poznania. I szybko będziemy się wznosić, jeśli w chwilach takich zapelniamy świadomość naszą myślami podziwu, poważania, czci dla świata i życia. Posiadający doświadczenie w tych sprawach wie, że w chwilach takich budzą się w człowieku siły, pozostające pozatem w uśpieniu. Otwierają się człowiekowi

przez to oczy duchowe. Poczyna przez to widzieć w koło siebie rzeczy, których poprzednio widzieć nie był w stanie. Poczyna pojmować, że poprzednio widział jedną tylko część otaczającego go świata. Napotkany człowiek okazuje mu się w zupełnie innej postaci niż poprzednio. Wprawdzie mimo spełnienia tej reguły życia nie będzie jeszcze w stanie widzieć n. p. tego, co nazywają aurą człowieka, — do tego potrzebne jest bowiem o wiele wyższe wykszolenie, — lecz właśnie do tego wyższego wykszolenia, wznieść się może przez energiczne przerobienie poprzednio wykszolenia w dewocji. *)

Cicho i niespostrzeżenie dla świata zewnętrznego wkracza uczeń wiedzy tajemnej na „ścieżkę poznania“. Nie spostrzega w nim nikt żadnej zmiany. Spełnia obowiązki swoje jak poprzednio; załatwia interesa jak dawniej. Przemiana odbywa się jedynie w wewnętrznej stronie duszy, niedostępnej dla zewnętrznego oka. Najpierw opromienia całe uczuciowe życie człowieka zasadniczy nastrój dewocji odnośnie do tego, co rzeczywiście czci jest godnem. To jedno zasadnicze uczucie staje się ośrodkiem całego życia dusznego. Jak słońce ożywia promieniami wszystko co żyje, tak cześć ożywia u ucznia wiedzy duchowej wszelkie wrażenia duszy.

Nie łatwo to przychodzi człowiekowi z początku uwierzyć, że uczucia takie jak poważanie, cześć

*) W przejrzystej formie opisana jest „Ścieżka poznania“ w ostatnim ustępie 19 wydania mojej książki „Theosophie“ (Der Kommende Tag, Stuttgart) tu podam w szczegółach praktyczne wskazówki. (Przekład wydania 24—28 tysiąca tej książki wyjdzie niebawem nakładem „Koła Antrop. w Wilnie“. Przep. tłóm.)

i tp. mogą mieć coś wspólnego z jego poznaniem. Pochodzi to ze skłonności uważania poznania za zdolność samą dla siebie, nie mającą żadnego związku z tem, co się wogóle w duszy odbywa. Nie myślimy jednak przy tem, że dusza jest tem co poznaje, a dla duszy uczucia są tem, czem dla ciała materjały, które się na jego pożywienie składają. Gdybyśmy ciału podawali kamienie zamiast chleba, zamarłaby czynność jego. Podobnie ma się z duszą. Dla niej cześć, poważanie, dewocja, są pożywieniem, które ją czynią zdrową i silną; przedewszystkiem dają jej siłę do czynności poznania. Lekceważenie, antypatja, niedocenywanie tego, co godnem jest uznania, powoduje chromanie, zaumieranie czynności poznawczej. — Dla badacza duchowego fakt ten widzialny jest w aurze. Przyswajając sobie uczucia czci i dewocji powoduje dusza zmianę swej aury. Pewne odcienia barw, dające się określić jako żółto czerwone, brunatne, znikają i zastępują je niebiesko-czerwone. Przez to otwiera się możność poznania; otrzymuje wiadomości o faktach w swem otoczeniu, których poprzednio wcale nie przeczuwał. Cześć budzi w duszy siłę sympatyczną, a przy jej pomocy przyciągamy od otaczających nas istot właściwości, które bez tego by się nie ujawniły.

Jeszcze skuteczniejszym stanie się dorobek pozyskany przez dewocję, jeśli przłączymy do niej inny jeszcze rodzaj uczucia. Polega ona na tem, że uczymy się coraz mniej poddawać się wpływowi świata zewnętrznego, rozwijać natomiast wzmożone życie wewnętrzne. Człowiek goniący od jednego

wrażenia świata zewnętrznego do drugiego, stale szukający „rozrywki“, nie znajdzie drogi do wiedzy tajemnej. Nie powinien uczeń wiedzy tajemnej tracić wrażliwości dla świata zewnętrznego; bogate jednak życie jego wewnętrzne wpływać powinno na rodzaj poddawania się wpływom tego świata. Bogaty w uczucia i głęboko odczuwający człowiek przeżywa więcej przechodząc piękną górską okolicą, od człowieka w uczucia ubogiego. Jeden płynie morzem i nie wiele tylko wewnętrznych przeżyć przenika jego duszę; inny odczuwa przytem wiekiową mowę ducha świata; odsłaniają się dla niego tajnie zagadnień tworzenia. Aby stosunek do świata zewnętrznego nabrał pełni treści, nauczyć się wprzód trzeba władania uczuciami swemi, wyobrażeniami. We wszystkich swych przejawach przepojony jest świat zewnętrzny boską wspaniałością; lecz to boskie przeżyć wpierw trzeba w duszy własnej, zanim się je odnajdzie w otoczeniu. — Stwarzać musi uczeń tajemny w życiu swem chwile, w których w ciszy i samotności zagłębiać się ma sam w sobie. W chwilach takich nie ma się zajmować sprawami własnej jaźni. Osiągnąłby skutek wręcz przeciwny do zamierzonego. Raczej zezwolić powinien w chwilach takich w zupełnej ciszy na podźwięk tego, co przeżył, co mu świat zewnętrzny oznajmił. Kwiat każdy, każde, zwierzę, czynność każda odsłoni mu w takich chwilach nieprzeczuwane tajemnice. Po takim przygotowaniu oglądać będzie nowe wrażenia świata zewnętrznego zupełnie innemi oczyma niż poprzednio. Kto jedynie używać chce wrażenia za wrażeniem, stępią swoją zdolność

poznania. Kto po użyciu dozwoli, że mu to użycie coś objawi, kształci i rozwija swoją zdolność poznania. Stać się to musi jego zwyczajem, że nie będzie jedynie zezwalał na podżwięk użycia, lecz rezygnując z dalszego użycia, przerobi je pracą wewnętrzną. Czycha tu na niego groźne niebezpieczeństwo. Zamiast pracować nad sobą popaść można łatwo w przeciwieństwo, i użycie ponownie wyczerpać, już do dna. Usilnie musi uczeń wiedzy o tem pamiętać, że otwierają się tu dla niego niezliczone źródła pomyłek. Ominąć musi roje całe uwodzicieli duszy swojej. Wszyscy oni chcą, aby „jaźń“ jego zatwardniała, zamknęła się w sobie. Ale on musi ją światu otworzyć. Musi bowiem szukać użycia. Albowiem przez nie tylko zetknąć się może ze światem zewnętrznym. Jeśli się stępi na użycie, stanie się jako roślina nie mogąca już czerpać ze swego otoczenia żadnego pokarmu. Jeśli znów zatrzyma się na użyciu, zasklepi się sam w sobie. Będzie czemś tylko dla siebie dla świata nie będzie niczem. Choćby wtedy nie wiem jak intensywnie żył w sobie, jak silnie kształciłby swoją „jaźń“, świat go odrzuci. Dla niego jest on umarłym. Uczeń wiedzy duchowej uważa użycie jedynie za środek do uszlachetnienia się dla świata. Użycie jest mu wywiadowcą powiadającym go o świecie; on jednak, po nauce wyciągniętej z użycia, przystępuje do dalszej pracy. Nie po to się uczy, aby wyniki gromadził jako swoje skarby wiedzy, lecz by to, czego się nauczył oddać na usługi świata.

Istnieje prawo wiedzy tajemnej, którego nie

wolno przekroczyć nikomu, jeśli osiągnąć chce cel jakikolwiek. Wpójć je musi w ucznia każda szkoła wiedzy tajemnej. A oto treść jego: Wszelkie poznanie zdobywane jedynie dla wzbogacenia własnej wiedzy, jedynie dla nagromadzenia w sobie skarbów, sprowadza cię z twej drogi; wszelkie poznanie zdobywane dla postąpienia w uszlachetnieniu ludzkości i rozwoju światów, posuwa cię o jeden krok naprzód. Prawo to wymaga bezwarunkowego przestrzegania. I nie może nikt stać się uczniem wiedzy tajemnej, póki prawa tego nie uczyni przewodnią nicią swego życia. Tę prawdę duchowego wyszkolenia ująć można w to krótkie zdanie: Każda idea, która nie stanie się dla ciebie ideałem, zabija w duszy twej pewną siłę; każda idea, która ci się stanie ideałem, stwarza w tobie siły życiowe.
